Nr 260. Kraków, Poniedziałek 9. Czerwca 1913. Rok XXXII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. pocztt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przesilenie na Węgrzech.

Z Wiednia piszą nam pod datą 8 czerwca:

Hr. Stefan Tisza został po raz drugi prezydentem ministrów na Węgrzech. Czy na długo? Dzisiejszy parlamentaryzm węgierski przybrał formy karykaturalne. Zawinili w równej mierze opozycyoniści jak posłowie rządowi. Mimo to łudzą się jeszcze na Węgrzech rządami parlamentarnemi, czego objawem jest, że wedle ścisłych reguł konstytucyjnych w kraju parlamentarnym, hr. Tisza otrzymał powołanie do objęcia steru rządów. Dr Lukacs upadł nie z powodu klęski politycznej, ani z powodu klęski partyi rządowej, lecz z powodu klęski osobistej, z powodu dowiedzionej mu korupcyi.

Opozycya, licząca około 100 członków i złożona z różnych żywiołów, nie mających wspólnego programu politycznego, nie może wejść w rachubę przy rekonstrukcyi gabinetu, który i w przyszłości także musi się opierać tylko na dzisiejszej większości. A twórcą tej większości, jej rzeczywistym wodzem, jest hr. Tisza, który po ostatnich wyborach nie chciał objąć steru rządów. Jest tedy zupełnie naturalnem, że korona teraz, po upadku Lukacsa, zwróciła się ponownie do Tiszy, a nie otrzymawszy odmownej odpowiedzi, powierzyła jemu utworzenie nowego gabinetu. Wedle wszelkich reguł parlamentaryzmu, hr. Tisza musiał zostać prezydentem ministrów, ale stosunki polityczne i parlamentarne na Węgrzech są tak anormalne, że właśnie takie normalne i formalnie poprawne załatwienie przesilenia wywołać musi wątpliwość. Walki w Sejmie węgierskim straciły już dawno wszelkie formy parlamentarne. Jeśli w sali obrad posłowie opozycyjni są przez rok nieobecni, a gdy przychodzą, to rozlegają się strzały rewolwerowe, skierowane ku prezydentowi albo oficer traktuje ich szablą, to zaiste mówić można o „walkach“, które z „klasycznym, starym parlamentaryzmem“ nie mają nic wspólnego.

Zważywszy, że właśnie energiczne represye hr. Tiszy przeciw opozycyi wywołały ten stan zdziczenia parlamentarnego, to jego powołanie na stanowisko prezydenta gabinetu wywołać musi obawy jeszcze większego zaostrzenia tych walk. Czy jednak dalsze zaostrzenie tych walk jeszcze wogóle jest możliwe? Ostatecznie parlament nie może obradować w permanencyi pod osłoną żandarmeryi i w asystencyi wojska, bójka na pałasze nie może się powtarzać na każdem posiedzeniu, o tem zaś, aby rozdrażniona i podniecona walką opozycya złożyła dobrowolnie broń i poddała się dyktaturze hr. Tiszy i większości, także myśleć nie można. — Dalsze fazy walk na Węgrzech trudno sobie nawet wyobrazić, a kto zna psychologię mas, wie, że im większe będą represye ze strony rządu, tem większe będą sympatye ludności dla opozycyi i obstrukcyi, mimo, że na to wcale nie zasługuje. Zapomina się zupełnie o punkcie wyjścia konfliktu, o wstrętnej i bezmyślnej obstrukcyi, a mówić się zwykło tylko o gnębieniu stronnictw, o wyrzucaniu lub kaleczeniu posłów szablą i odrazu sympatye szerokich mas zwracają się ku opozycyi.

Następstwa takiego nastroju mogą być najfatalniejsze dla monarchii i dualizmu. Wybory do Sejmu węgierskiego mogą w takich warunkach zakończyć się sromotną klęską wszystkich żywiołów, stojących na gruncie dualizmu i wspólności cłowo-handlowej z Austryą, co, wobec bliskiego już terminu odnowienia ugody, wywołałoby ogromne zamięszanie w całej monarchii. Oczywistą jest rzeczą, że teraz jest chwila polityczna i psychologiczna dla kompromisu na Węgrzech i dla dalszej walki w stylu dotychczasowym. Czy hr. Tisza jest odpowiednią osobistością dla kompromisów — wątpią wszyscy, którzy znają tego upartego i bezwzględnego polityka. Być może, że hr. Tisza niebawem sam się przekona, jak złą wybrał chwilę do narzucenia swej woli narodowi węgierskiemu i wczas się cofnie, w przeciwnym razie niewątpliwie wypadki zmuszą go do tego kroku. Rządy hr. Tiszy będą gwałtowne, a może i krwawe, ale z pewnością długo nie potrwają. Tym razem jednak klęska hr. Tiszy będzie dotkliwszą, aniżeli w roku 1893.

Wedle wszelkich przypuszczeń, hr. Tisza znajduje się u kresu swej karyery politycznej.

Sz.

Gabinet Tiszy.

(Telegramy „Nowej Reformy.“)

Budapeszt, 9 czerwca.

Hr. Tisza utworzył już gabinet, którego listę przedłoży dzisiaj cesarzowi do zatwierdzenia. Opozycya grozi walką w najostrzejszej formie i zapowiada nawet zorganizowanie strajku rolnego. Hr. Andrassy starał się udaremnić misyę Tiszy i usiłował w tym celu skłonić opozycyę do oświadczenia, że nie prowadziła walki przeciw żadnemu innemu gabinetowi, byle tylko gabinet Tiszy nie przyszedł do skutku. Justh jednak kompromis ten odrzucił.

Sądzą, że wobec zapowiedzi walki ze strony opozycyi, Sejm będzie za kilka dni odroczony na długi czas.

Zapewniają, że przyjaciele Tiszy starali się go nakłonić, aby nie przyjmował misyi utworzenia gabinetu, Tisza jednak oświadczył, że uważa w obecnej chwili za swój obowiązek misyę tę przyjąć, choćby to nawet było połączone z osobistem dla niego niebezpieczeństwem.

Urlopowanie marynarzy.

(Telefonem.)

Wiedeń, 9 czerwca.

Sekcya marynarki ministerstwa wojny donosi, że cesarz zarządził urlopowanie wszystkich, powołanych do czynnej służby rezerwistów marynarki, oraz przeniesienie ich w stan nieczynny. Zarządzenie to będzie przeprowadzone w kilku dniach.

Istniejąca dotąd pierwsza komenda eskadry będzie rozwiązaną i ustanowioną będzie, jak normalnie, jedna eskadra i jedna eskadra rezerwowa.

Cesarz zamianował komendantem eskadry kontradmirała Niegowicza, zaś komendantem eskadry rezerwowej kontradmirała Bary'ego. Komendantem flotyli krążowników mianowany został kontradmirał Fiedler.

Sytuacya na Bałkanach.

(Telegramy „N. Reformy“).

Poważne położenie.

Belgrad, 9 czerwca.

„Mali Żurnal“ notuje nie potwierdzoną z innej strony pogłoskę, że wobec usposobienia wojennego w kraju, ustąpi gabinet Pasicza. Położenie uważają za bardzo poważne.

Brak wiadomości o stanie przesilenia ministeryalnego w Sofii, oraz niepewność, czy wobec tego przesilenia będzie się mogła wkrótce odbyć konferencya prezesów ministrów państw bałkańskich, spowodowały wielkie zaniepokojenie w serbskich kołach urzędowych. Objawia się życzenie szybkiego załatwienia konfliktu granicznego, gdyż, zdaniem tych kół, przewlekanie rozstrzygnięcia jest gorszem od konfliktu zbrojnego.

Groźba Serbii.

Berlin, 9 czerwca.

„Voss. Ztg.“ donosi z Belgradu: Obiegają tu pomiędzy innemi pogłoski, że jeżeli Bułgarya do przyszłej środy nie da jasnej odpowiedzi na ostatnią notę serbską, natenczas Serbia przystąpi natychmiast do aneksyi zajętych przez siebie terytoryów.

Grecko-serbska konwencya wojskowa.

Petersburg, 9 czerwca.

„Russkoje Slowo“ dowiaduje się, że pomiędzy Serbią a Grecyą zawartą została konwencya wojskowa.

Kwestya albańska.

Berlin, 9 czerwca.

„Voss. Ztg.“ donosi z Wiednia: Z kół dyplomatycznych dowiadujemy się, że Austro-Węgry i Włochy i teraz jeszcze na londyńskiej konferencyi ambasadorów bronić będą statutu konstytucyjnego dla Albanii, który przez oba te mocarstwa został wypracowany. Projekt Francyi, domagający się wybrania międzynarodowej komisyi dla zbadania sytuacyi w Albanii i jej potrzeb, będzie przez Austryę i Włochy odrzucony.

Ze statystyki państwa rosyjskiego.

II.

W poprzednim artykule wspomnieliśmy o reformach agrarnych w Rosyi, które stały się podstawą dalszej działalności, celem podniesienia rolnictwa. Podnieść tutaj należy powstanie spółek rolniczych. W r. 1905 było ich 1.000, w roku ubiegłym 3.700. Liczba stowarzyszeń oszczędności i pożyczek w roku 1905 wynosiła 1.680, w roku ubiegłym 7.978. Doliczywszy do nich drobne spółki wiejskie, otrzymamy poważną cyfrę 22.000. Powstały również szkoły rolnicze, aczkolwiek cyfra ich w stosunku do ludności jest bardzo skromna. Liczba uczniów szkół rolniczych, skoro w r. 1907 wynosiła 9.300, podniosła się w r. 1911 na 15.000. Na kursa rolnicze uczęszczało w r. 1910 osób 32.000, na poszczególne wykłady 296.000 osób. Wydatki ministerstwa rolnictwa, które w r. 1908 wynosiły 58·5 miliona rubli, podniosły się w r. 1912 na 116 milionów.

Organizacya własności ziemskiej, rozpoczęta przez państwo w r. 1905, objęła dotąd 20 milionów dziesięcin. (1 dziesięcina = 1.092 hektara). Z końcem roku 1912 było już przeszło 1 milion samoistnych gospodarstw chłopskich, wyłączonych z władania gminnego. Na Syberyi 20 milionów ugorów poszło pod uprawę. Znaczna liczba włościan przeszła od gospodarstwa trzypolowego do czteropolowego, a nawet do płodozmianu. To przyczyniło się do intenzywniejszej uprawy roli. I tak w okresie czasu od r. 1896 do 1900 obsiano 75,243.000 dziesięcin roli, w 1911 roku poszło pod zasiewy 90,458.000 dziesięcin. Zwiększyła się zwłaszcza uprawa pszenicy, przeznaczonej na wywóz. W r. 1912 oszacowano zbiory na 4.843.790.000 pudów, czyli o 710 milionów pudów więcej, niż wynosiły przeciętne zbiory roczne w okresie od r. 1907 do 1911. Dla informacyi zaznaczamy, że pud = 16.38 kilograma.

Wywóz zboża odgrywa w bilansie handlowym Rosyi rolę bardzo doniosłą, a nie jest obojętnym dla Europy, jako konsumentki. Otóż w r. 1900 wywieziono z państwa rosyjskiego 418·8 miliona pudów zboża, w r. 1905 zaś 695·7 mil. pudów. Z powodu wojny i wewnętrznych zamieszek wywóz zmniejszał się aż do r. 1908, poczem znowu się podnosił, jak wykazuje poniższa tabela:

Wywóz zboża

Rok	Ilość w milionach pudów	Wartość w milionach rubli
1908	399·6	375·6
1909	760·7	748·3
1910	874·1	746·1
1911	821·1	735·2

W r. 1912 z powodu niepomyślnych żniw w r. 1911 wywóz znacznie się zmniejszył, a mianowicie na 545·8 miliona pudów. Należy atoli zaznaczyć następujący bardzo znamienny, a niezbyt pomyślny objaw. Oto od r. 1907/8 do 1910/11 sprzęt zboża podniósł się tylko o 23%, wywóz zwiększył się o 133%, zaś wewnętrzna konsumcya o 10%. Z powodu złych żniw w roku 1911 wewnętrzna konsumcya wyniosła nawet o 5 proc. mniej niż przeciętna konsumcya. Wartość pieniężna wywozu zależy nie tylko od ilości zboża, ale także od cen na targu światowym.

Na zwiększenie wywozu zboża wpłynęły dodatnio nowe koleje, ulepszenie żeglugi na rzekach i kanałach, budowa szpichrzów, a wreszcie zaliczki bankowe na zboże w magazynach publicznych. W r. 1909 wypłacił Bank państwowy tytułem zaliczek na zboże w magazynach 57·7 miliona rubli, w r. 1912 w początkowych miesiącach 110 milionów. Po długich studyach postanowił Bank państwowy zbudować w Woroneżu, Penzie, Tambowie, Symbirsku, Samarze, Saratowie, Orenburgu i Ufie magazyny zbożowe o pojemności od 300.000 do 3 milionów pudów zboża. Dotąd w wymienionych centrach i innych punktach owych gubernij zbudowano 13 magazynów o łącznej pojemności przeszło 10 milionów pudów. Budowa dalszych 71 magazynów odbywa się jeszcze.

Dalej wykazuje statystyka znaczny rozwój przemysłu cukrowego. Pod uprawę buraków z powodu odpowiedniego klimatu i stosownej roli nadają się następujące ziemie: Królestwo Polskie, środkowe części prowincyj południowo-zachodnich, ziemia po tamtej stronie Dniepru, tudzież dystrykt wschodni. W r. 1912 wzięto pod uprawę buraków cukrowych 697.000 dziesięcin, z czego przypadło na południowy zachód 377.700, na dystrykt centralny 209.100, na Polskę 75.400, na dystrykt wschodni 35.500 dziesięcin. Z roli, wziętej pod uprawę buraków przypada 30 proc. na fabryki, 21·6 proc. na własność chłopską, reszta na własność wielką.

W r. 1911/12 wyprodukowała Rosya 816·9 miliona pudów buraków cukrowych, Niemcy 549·2, Austro-Węgry 479·4, Francya 253, Holandya 104·9 Ale natomiast w Rosyi zbiór buraków w stosunkach do roli był najmniejszy, podobnie, jak była najmniejszą zawartość cukru w burakach. W każdym razie rozwija się przemysł cukrowy bardzo silnie. I tak w kampanii 1885/6 r. wyprodukowano w Rosyi 6,200.000 cetnarów metrycznych cukru, w r. 1910/11 zaś 18,700.000. Konsumcya podniosła się w tym czasie z 4,400.000 na 11,300.00 cetnarów metr. Na eksport pozostało 1,800.000, względnie 7,400.000.

Zjazd Tow. Nauczycieli szkół wyższych.

(Sprawozdanie własne „Nowej Reformy“.)

Lwów, 8 czerwca.

Do auli uniwersytetu zwołano na dzień dzisiejszy Zjazd członków Tow. nauczycieli szkół wyższych. Wśród przybyłych zauważyliśmy wiceprezydenta miasta dra Rutowskiego, rektora uniwersytetu dra Becka, radcę dworu Okęckiego z członkami Rady szkolnej krajowej prof. drem Sternbachem, red. Konopińskim, inspektorami Majchrowiczem, Rzepińskim i Opuszyńskim, rektora akademii weter. dra Królikowskiego, wielu profesorów uniwersytetu i liczny zastęp nauczycieli i nauczycielek, których aula pomieścić nie mogła. Telegraficznie lub pisemnie usprawiedliwili swą nieobecność i życzenia owocnych obrad Zjazdowi przesłali: wiceprezydent Rady szkolnej krajowej Dembowski (z Florencyi), arcybiskup Teodorowicz, pos. Głąbiński, rektor politechniki Hauswald, wiceprezes Koła dr German, radcy dworu Dworski i Franke i w. i.

Powitanie zjazdu.

Pierwszy powitał zjazd rektor uniwersytetu dr Beck wykazując łączność szkoły średniej z uniwersytetem. Istnieje duża powierzchnia zetknięcia się uniwersytetu z członkami Tow. Im lepszych profesorów szkół średnich wytworzy uniwersytet, tem lepiej będą uczyli młodzież, a tem łatwiejsza i owocniejszą będzie praca wychowawcza profesorów uniwersytetu. Te momenta każą przedstawicielom uniwersytetu cieszyć się tak świetnym rozwojem Tow. i popierać je ze wszystkich sił. Rektor wyraża też gorące życzenia, aby obrady zjazdu przyniosły nauczycielstwu, jego zadaniom, a temsamem naszej Ojczyźnie jak najbujniejsze i najlepsze owoce.

Następnie zabrał głos prezes Tow. prof. dr Ignacy Zakrzewski. Podziękował rektorowi drowi Beckowi za serdeczne słowa powitania i udzielenia Zjazdowi gościny w murach uniwersytetu, poczem powitał przybyłych gości, a więc reprezentanta Rady miejskiej, tak dbałej o naszą kulturę narodową i fundatorki w ostatnich czasach nowej katedry dla badań naszej przeszłości, dalej przedstawicieli Rady szkolnej, której nie najpośledniejszym współpracownikiem pragnie być Tow. nauczycieli szkół wyższych. Z pośród delegatów powitał dr Zakrzewski jak najgoręcej członków Koła cieszyńsko-orłowskiego, pracującego wśród tak trudnych warunków. (Oklaski).

Zmarłym członkom Tow.: ś. p. Wikt. Czermakowi, Aug. Witkowskiemu i Adamowi Miodońskiemu, Franc. Tomaszewskiemu, ks. Walent. Wołczowi i ks. Zygm. Lenkiewiczowi, poświęcił mowca słowa pamięci i żalu.

Zjazdy Tow. mają się odbywać co roku po większych miastach naszego kraju; w tym roku zwołano Zjazd do Lwowa, w celu uczczenia 50-letniej rocznicy powstania styczniowego i wykazania owoców pracy tak tego, jak i innych towarzystw polskich. Wspomnieniem tej chwili powstania, pamiętnej na zawsze w życiu narodu, otworzył dr Zakrzewski obecny Zjazd. Powstanie r. 1863 pozostawiło i przekazało narodowi spuściznę cnót wielkich i bezgranicznego poświęcenia. Z tego krzyża cierpień tak tragicznych i tak pięknych, wytrysła moc potężna, która naród skrzepiła w niedoli, a z wielkiego wstrząśnienia umysłów i serc zaroiło się od dzielnych, znakomitych talentów i pracowników we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Przegląd rezultatów pracy Tow., podjęty dziś w rocznicę powstaniową, daje Tow. dobre świadectwo pracy obywatelskiej i narodowej Towarzystwa.

Przemawiał dalej imieniem Rady szkolnej krajowej radca dworu Okęcki, witając Zjazd, podnosząc jako jedną z wielkich zasług Tow. wydawnictwo polskich podręczników szkolnych.

Wiceprezydent miasta, dr Rutowski, wyraził radość, że przypadło mu w udziale powitanie Zjazdu nauczycielstwa polskiego, które ze wszystkich sił trzyma się narodowej tradycyi i kultury, obok realnych zdobyczy pracy. Tak połączona pedagogia służy najwydatniej przyszłości i naszemu odrodzeniu, łącząc wielkie myśli przeszłości z hasłami nowoczesnemi. Imieniem stolicy kraju złożył mowca hołd nauczycielstwu polskiemu i życzenia jak najpożyteczniejszej działalności.

Wreszcie imieniem Związku nauczycielstwa ludowego przemawiał prezes organizacyi lwowskiej.

Odczyt o Czackim.

Z porządku dziennego dr Franc. Majchrowicz wygłosił odczyt p. t. „Stanowisko Tadeusza Czackiego w dziejach wychowania narodowego w Polsce“. — W dłuższym i wysoce interesującym wywodzie uczcił prelegent pamięć niezapomnianej postaci krzemienieckiego pedagoga, który dla całych pokoleń polskiego społeczeństwa wytworzył nowe warunki kultury i oświaty. Stąd pochodzi istniejący do dziś na Wołyniu powszechny kult Czackiego, który trwa także nieprzerwanie w sercach całego społeczeństwa naszego. Pojmowanie wychowania publicznego, które głosił Czacki, nie różni się prawie w niczem od zapatrywań nowoczesnych pedagogów. Czacki pragnął wytworzyć w społeczeństwie szeregi ludzi, zdolnych do poważniejszego myślenia i głębszego odczuwania potrzeb narodowych. Stworzył naprawdę ideał nowoczesny, bo wiejskie ognisko wychowawcze w najpiękniejszem tego słowa znaczeniu.

Szkoły prywatne w kraju.

Następnie dr Maryan Janelli wygłosił niezmiernie szczegółowo i ściśle cyfrowo opracowany referat o stanie szkolnictwa średniego prywatnego w kraju. Ilość prywatnych szkół średnich wzrasta u nas w gwałtowny sposób. W przeciągu ostatnich dwóch lat przybyło w kraju 4150 uczniów, z czego 3213 przypada na szkoły prywatne, których jest przeszło 70, a uczęszcza do nich młodzież, która w $^2/_3$ częściach ma rodziców w miejscu istnienia szkoły. I tu leży najważniejsza przyczyna powstawania tych szkół, t. j. brak państwowych szkół, do których rodzice mogliby w miejscu swego zamieszkania posyłać swoje dzieci. W tych szkołach prywatnych pracowało 671 sił nauczycielskich, z czego 26 proc. nie posiada studyów filozoficznych.

Referent Janelli zgłosił 4 wnioski, zmierzające do jak najrychlejszego upaństwowienia pewnej liczby prywatnych szkół średnich polskich, a w pierwszym rzędzie w Białej, Borszczowie, Orłowie i Czerniowcach, jakoteż upaństwowienia szkół średnich prywatnych żeńskich, z tem zastrzeżeniem, że organizacya tych ostatnich nie powinna być kopią organizacyj analogicznych szkół męskich. Nadto winien się zjazd oświadczyć za tworzeniem zawodowych żeńskich szkół średnich i za zwołaniem osobnego zjazdu kierowników polskich szkół prywatnych, a to w celu wyczerpującego omówienia sprawy tych szkół.

Nad tym referatem wywiązała się niezmiernie rzeczowa i obszerna dyskusya, którą musiano odłożyć nawet na czas popołudniowych obrad. Szereg mowców zgłaszało rozmaite wnioski. Przemawiali pp. Goldhammer (Czortków), Riess (Brzesko), Aleksandrowiczówna (Lwów), dr Odrzywolski (Kraków), dyr. Stein (Biała), dyr. Nittman (Stanisławów), Jaworów (Lwów), Herzig (Kałusz), Kryczyński (Zaleszczyki), Zaręba (Jaworów), dr Zagajewski (Lwów), Benoni-Dobrowolska (Lwów), Sośnicki (Borszczów), Michcińska (Lwów), Missona (Jarosław), Stopka (Tarnopol)

Odpowiadał im jeszcze referent dr Janelli, poczem przystąpiono do uchwalania wniosków. Formalnie uchwalono jako rezolucye tylko 4 wnioski dra Janellego, z uzupełnieniem, że zjazd żąda także upaństwowienia szkół średnich w Chrzanowie, Czortkowie i Jaworowie. Inne wnioski przekazano do rozpatrzenia zarządowi głównemu. Tyczą się one utworzenia w łonie Tow. komisyi dla spraw prywatnych szkół średnich, dalej przyjmowania w nich jedynie nauczycieli, poleconych przez Zarząd główny Tow. reorganizacyi szkół wydziałowych w tym kierunku, aby w 4 klasach wyczerpywały plan naukowy niższego gimnazyum z pominięciem naturalnie łaciny, greki, względnie języka francuskiego, następnie ułożenia wzorowego statutu Tow. pryw. szkół średnich, policzenia przez rząd egzaminowanym suplentom służby w zakładach prywatnych (z prawem publiczności) i wreszcie udzielania stałych znaczniejszych subwencyj rządowych dla prywatnych zakładów oryginalnego, własnego typu polskiego, wytwarzających ściśle polską pedagogikę i tworzących podstawy dla przyszłej narodowej szkoły średniej.

Reforma seminaryów nauczycielskich.

Przystąpiono do wniosków sekcyi dla spraw seminaryów nauczycielskich Koła krakowskiego Tow., a to w kwestyi reformy seminaryów naucz. Referentem był dr A. Mikulski. — Wnioski te, podane już przez „Nową Reformę“ po bardzo obszernej dyskusyi zostały uchwalone.

Nauka rysunków. — Kursa dla kandydatek naucz.

Wreszcie zajęto się wnioskami Sekcyi rysowniczej Koła krakowskiego Tow. (referent prof. E. Gross) w sprawie potrzeby wydawnictwa tablic ściennych z zakresu krajobrazu, etnografii i sztuki rodzinnej, jakoteż albumu do dziejów kultury polskiej, a także zaprowadzenia obowiązkowej nauki rysunków i praktycznego zaznajamiania kandydatów z okazami sztuki. Wnioski te uchwalono, jak również wniosek sekcyi i nauczycielek Koła krakowskiego (refer. dr Zofia Szybalska) w kwestyi utworzenia w Krakowie i we Lwowie przy jednem z seminaryów i gimnazyów kursu praktycznego dla kandydatek z temi samemi uprawnieniami, jak dla kandydatów.

Wnioski te uchwalono, poczem prezes dr Zakrzewski zamknął obrady.

Teatr polski w Paryżu.

Gdy ze Lwowa rozeszła się wiadomość, że dyrektor tamtejszego teatru, p. Heller, wybiera się z trupą swoją do Paryża celem dania tam szeregu przedstawień, podniosły się liczne głosy, które wątpiły o powodzeniu tej imprezy. Mówiono — i to słusznie — że Paryż nie sili się nawet na to, ażeby zrozumieć zagranicę, którą lekceważy. Tymczasem stało się inaczej. Teatr lwowski ma w Paryżu niezwykłe powodzenie. Wszystkie pisma codzienne zgodnie zamieszczają artykuły pełne zachwytów o polskim teatrze. Piszą naprzykład: „L'expression majestueuse et noble“ (wyraz gry pełen majestatyczności i godności). „La diction vive et fine“ (wymowa żywa i subtelna). „La précision du jeu très brillante“ (dokładność gry nader świetna). „Cette troupe polonaise et vraiment célèbre“ (ta trupa polska jest naprawdę znakomitą). „Nous pouvons augurer un excellent succès au cycle polonais“. (Możemy przepowiedzieć wspaniałe powodzenie cyklowi utworów polskich). „Les artistes polonais sont très remarquables et doués d'une grande force dramatiques“ (artyści polscy są bardzo znakomici i posiadają wielką siłę dramatyczną). „Leur ensemble est parfait et ils ont une mobilité expressive des physionomies“. (Tworzą zespół doskonały i mają ruchliwość wyrazistą w twarzy).

Są to wszystko dosłowne cytaty z dzienników francuskich. Kilku recenzentów zakończyło swoje artykuły okrzykiem: „Vive la Pologne!“

W „Journal des Debats“ znajdujemy następującą, tymczasową notatkę o „Zaczarowanem Kole“, które zostało nazwane dziełem pełnem poezyi: „Sztuka była grana doskonale. Szczególnie oklaskiwano p. W. Siemaszkową, która zdaje się być gwiazdą pierwszej wielkości w tym świetnym i jednolitym zespole, jakim jest teatr lwowski. Przedstawienie wczorajsze zdaje się być wogóle dobrą wróżbą dla polskich przedstawień w „Gymnase“. „Publiczności paryskiej doradzamy, aby zapoznała się z tą zajmującą manifestacyą obcej sztuki dramatycznej“.

W numerze 155 „Figara“ znajduje się dłuższy artykuł Roberta de Flers'a o przedstawieniu „Zaczarowanego Koła“. Na wstępie krytyk paryski zaznacza, że trupa teatru polskiego, kierowana „ze światłą gorliwością“ (avec un zèle éclairé) przez p. L. Hellera, zasługuje na pełną sympatyę, „przy-

bywszy do Paryża; po prostu, szczerze, „sans bluff". Nie chce on nadużywać naszej gościnności i urządzać nam spektaklów, których dziwaczność graniczy z oszukańczem naigrawaniem się. Nie przywykliśmy do takiej grzeczności. Nie okażmy się więc niewdzięcznymi". W dalszym ciągu przyznaje się p. de Flers do trudności, jakiej doświadcza, mając zdawać sprawę ze sztuki, „przepełnionej dźwiękami słów barbarzyńskich" (l'éclat de mots barbares), z których się nie rozumie ani jednej sylaby". „Trzeba więc — powiada p. de Flers — zadowolić się tem, co oczy nasze widziały, a czego nie rozumiały uszy". Pokrótce zdawszy sprawę z treści utworu, któremu przyznaje oryginalność w przedstawieniu podwójnej inkarnacyi szatana (Boruta i Kurta), oraz akcyę bardzo żywą, — w niezmiernie pochlebnych wyrazach ocenia grę naszych artystów, wymieniając wszystkich po nazwisku; chwali przedewszystkiem wyborny zespół. „Artyści ci — powiada — nie szukają efektów osobistych, nie grają do publiczności. Zdają się być zupełnie szczerzy i odtwarzają swoje role z przekonaniem". O pani Siemaszkowej powiada, że artystka ta złożyła dowody istotnej potęgi dramatycznej. „To — dodaje — jak mówią, najlepsza tragiczka polska. To nie jest niemożebne". Podnosi prostotę i prawdę w grze p. Żelazowskiego, o którym pisze: „Nie potrzebujemy go rozumieć, aby się domyśleć, że to artysta". Chwali również subtelną, właściwą i plastyczną grę p. Nowackiego. O p. Feldmanie, w roli Kurty, twierdzi p. Flers, że go zapewne „operetka chwyci" (!) — a p. Jaworski, jako Boruta, jest dyabłem, na którego „czyha melodramat". Z uznaniem wyraża się także o powadze gry p. Chmielińskiego, o wymownej grze p. Adwentowicza i wdzięku p. Michnowskiej.

„Temps" w nr. z 4 b. m. zamieszcza obszerny artykuł p. Lucyana Maury, o Stanisławie Wyspiańskim. Francuski publicysta z prawdziwym entuzyazmem pisze o naszym poecie, którego mieni być poetą „wszechświatowym, przemawiającym do wszystkich ludzi cywilizowanych": „Patrzymy — powiada — na jutrzenkę wielkiej sławy, wschodzącej ponad światem". Kreśląc w kilku rysach sylwetkę zmarłego przedwcześnie poety, twierdzi, że duchem jest on pokrewny zarówno Eschylosowi, jak i Szekspirowi, chociaż przenika go przytem krańcowy modernizm, że jest „plastyczny, liryczny, barwny, malowniczy, pełen myśli, narodowy, a przytem wszechludzki". Wkońcu dodaje p. Maury obszerną treść „Sędziów" właśnie przed samem ich przedstawieniem na scenie teatru „Gymnase".

Dodatnie wrażenie z pierwszego przedstawienia wzmogło jeszcze następne przedstawienie „Sędziów" i „Warszawianki". Szczególniej „Sędziowie" odegrani zostali tak, że — wedle zgodnego zdania recenzentów — trudno wyobrazić sobie coś bardziej doskonałego i to pod każdym względem; to też nastrój, panujący na sali, przeszedł wszelkie oczekiwania tych, co znają dobrze powyższe stosunki i zdają sobie sprawę z tego, czego oczekiwać można od publiczności paryskiej. Stwierdza to również telegram, który otrzymaliśmy dzisiaj.

Paryż 8 czerwca.

Dalsze przedstawienia są szeregiem tryumfów. Krytycy, pisząc o występach trupy lwowskiej, używają takich wyrażeń, jak: „interpretes admirables, ensemble merveilleux, succes enorme". Wczoraj odbył się wspaniały bankiet, urządzony staraniem komitetu francusko-polskiego. Przemawiało szereg mówców. Znakomity artysta dramatyczny Le Bargy podniósł, że teatr lwowski przyniósł chlubę Polsce. Profesor Sorbony, Strowski, zaznaczył, że teatr lwowski jest jednym z najlepszych zespołów zagranicznych. Leblond powiedział między innemi: „Złotemi głoskami zapisane są na kartach dziejów sztuki imiona waszych autorów i artystów". Mickiewicz i Gasztowtt dziękowali ze wzruszeniem.

Popis Instytutu muzycznego.

Trzeci i ostatni wieczór popisowy Instytutu muzycznego, rozwinął w natłoczonej sali Starego Teatru całe bogactwo dorobku pedagogicznego tej pożytecznej, doskonale prowadzonej instytucyi. Popisywały się najwyższe klasy szkoły fortepianowej pani Umlaufowej i Ładówny, prof. Giebułtowskiego i ś. p. Aleksandra Bandrowskiego, występując z programem, stojącym już w zupełności na wyżynach artystycznej produkcyi, przygotowanym z wzorowem wyszkoleniem.

Popis rozpoczął się koncertem fortepianowym Mozarta z tow. orkiestry 1 p. p. Wykonał go z precyzyą, doskonałem frazowaniem i stylowem opanowaniem N. Knödel, uczeń p. Umlaufowej. Z tejżesamej klasy uczenica p. Kwiecińska, głębokiem wniknięciem w istotę muzyki Griega i doskonałem opanowaniem technicznej strony utworu, dzielnie zarekomendowała swe zdolności. Artystycznie najwyżej wzniosła się w ubiegłym roku p. Gablenzówna, która w koncercie Chopina e-moll przedstawiła się jako pianistka panująca w pełni nad tajemnicą muzyki Chopinowskiej, a której tylko energii i brawury wirtuozowskiej brak do wywołania pełni artystycznych wzruszeń. Wreszcie, jako ostatni uczeń szkoły p. Umlaufowej, wystąpił znany z popisów w latach ubiegłych uczeń Häussler, który w doskonale wykonanym koncertowym utworze Webera, rozwinął grę bardzo interesującą, będącą zadatkami poważnej przyszłości.

Z klasy panny Ładówny popisała się wzorowo postawioną techniką p. Merzówna, której muzykalność znalazła wdzięczne pole do ujawnienia się w koncercie Mendelsohna. Przedstawicielką wreszcie gry brawurowej, błyskotliwej, stojącej w zupełności na wyżynie produkcyi koncertowej, była p. Scherzesteinówna. Efekta i cieniowanie dynamiki, elegancya i brawura w traktowaniu koncertu Saint Saens, znalazły czysty poklask.

Szkoła skrzypcowa prof. Giebułtowskiego pochwaliła się trzema uczniami o wybitnych już kwalifikacyach. P. Hnatiuk-Gilewski w wykonaniu aryi Beriota wykazał obok nieposzlakowanie czystego tonu i pewności smyczka, ogromne poczucie muzykalności i dużą technikę; p. Spitzer w pieśni ze „Śpiewaków norymberskich" ujawnił subtelne odczucie muzyki wagnerowskiej, a uczeń Parczyński osiągnął znaczne wyrobienie techniczne i stylowe, wydobyte w dobrze odegranym koncercie Rodego...

Ze szkoły śpiewu ś. p. Aleksandra Bandrowskiego najlepsza z uczenic p. Ottówna, mile okrasiła program ślicznem wykonaniem aryi z „Roberta Dyabła". Dobrze postawiony głos o wdzięcznej barwie tonu i ciepłym kolorycie cechują tę śpiewaczkę, której droga stoi do karyery otworem.

Druga część popisu oddzieloną została od części pierwszej popisem gimnastyki rytmicznej uczniów i uczenic szkoły prof. A. Czerbaka, jedynego w Krakowie przedstawiciela metody, rozwijanej w Hellerau. Dla Krakowa nowością był ten pierwszy publiczny popis, dający pojęcie o metodzie i systemie rytmiki tanecznej i gimnastycznej. Popisywała się najpierw grupa młodziuchnej dziatwy obojga płci w ewolucyach rytmiki marszowej tanecznej i w biegu w takt akompaniamentu fortepianowego przy równoczesnej giestykulacyi rękami i całą pozycyą ciała, następnie uczenice solistki pp. Eigerówna, Konówna, Czadowska i Rapacka w obrazach poetyckich i w wyjątkach z „Peer Gynta", przetransponowanych na obrazy taneczne.

Obydwa popisy były bardzo interesujące, zwłaszcza ogólny poklask wywołał popis dzieci w interesujących ewolucyach, które zyskałyby wiele na większym nacisku na związek ruchu nóg i gestu z rytmem muzycznym. W popisie tym żywy oklask zdobyła p. Rapacka, wnuczka znakomitego artysty W. Rapackiego, zarówno piękną deklamacyą wiersza Mickiewicza „Powrót taty", jak efektownem aktorskiem pozowaniem się.

Suita Griega, przemieniona w rytm taneczny, dała wdzięczne pole do okazania zręczności gestów, pozy i tańca wszystkim trzem wymienionym solistkom. Nie należy wątpić, że artystyczny efekt pierwszego publicznego popisu gimnastyki rytmicznej, nagrodzony żywym aplauzem publiczności, zachęci ogół do uprawianie tego pożytecznego sportu wśród młodzieży.

Kronika powstania 1863-64 roku.

8 czerwca.

Pod Mereczowszczyzną (Gr.) napadają moskale oddziały, będące pod dowództwem pułkownika Duchyńskiego; trzy razy kosynierów prowadzi Wróblewski w ogień, trzy razy moskale zajmują zarośla nad rzeczułką skąd za każdym razem, wśród piekielnego ognia spędza ich Wróblewski, aż wreszcie moskale ustępują w bok zostawiając powstańcom pobojowisko. — Żandarmerya Łaskiego przez całą noc alarmuje załogę Stoczka (P.).

9 czerwca.

Na czele oddziału przeszło 450 powstańców Callier i Rackowski atakują moskali pod Rudą i śmiałem natarciem zmuszają do ucieczki do Ignacewa (Kal.), gdzie w zażartej walce wypierają moskali z chałup w których się byli zabarykadowali. W krwawej walce pod Królowym Mostem (Gr.) przerzyna się Kiersnowski przez szeregi moskiewskie ze stratą 22 zabitych. — Pułkownik Narbutt zmusza pod Worniami (Kow.) oddział 200 ludzi Kusrlejki do odwrotu i rozprasza go. — W nocy na 3 czerwca Grzymała alarmuje załogę Międzyrzecza (P.) poczem w 70 jazdy rusza ku Radzyniowi, piechotę wysyłając do Łukowa.

Przy zmianie adresu.

Administracya „Nowej Reformy" prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano koniecznie także miejscowość i pocztę, w której dotąd „Nową Reformę" odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: „Należy posyłać dziennik nie do N, lecz do X".

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Administracya prosi również usilnie przy przesyłaniu pieniędzy o podawanie celu, na jaki one są przeznaczone („Nowe Mody", na inserat, składkę i t. p.).

Kronika.

Kraków, 9 czerwca.

Z niedzieli. Ludzie, studyujący tajemnice kalendarza i znający jeszcze rozmaite tradycye i przesądy meteorologiczne, nie bez troski spoglądali wczoraj rano na niebo, pilnie badając, czy niema jakich oznak wróżących deszcz. Należy przypomnieć że wczoraj było św. Medarda, a deszcz w dniu tego świętego jest wedle tradycyi zapowiedzią 40 dniowej słoty. Na szczęście św. Medard oszczędził nam tej wielkiej przykrości, która mogłaby stać się klęską. Niedziela dopisała w całej pełni.

Piękna pogoda, wywabiła publiczność przeważnie po za miasto, gdzie czekały na nią rozliczne festyny i rozrywki:

Festyn w „Oleandrach", urządzony na cele samopomocy koleżeńskiej „Związku pracownic biurowych" powiódł się bardzo dobrze.

W pięknym „dzikim" parku miejskim w Dębnikach (dawniej hr. Lasockich) odbył się również wczoraj festyn, połączony z zabawą taneczną na cele Stowarzyszenia czeladzi rzeźników i masarzy w Krakowie. Program tego festynu, był także bardzo urozmaicony, a główną osią zabawy były ochocze tańce na boisku pod staremi drzewami prowadzone przez wodzireja p. O. Doeninga, przy dźwiękach muzyki wojskowej 56 p. p.

Wreszcie w parku Krakowskim urządziło zabawę ogrodową Stowarzyszenie drobnych kupców na fundusz zapomogowy dla członków Stowarzyszenia. Na festynie urządzona była loterya, koło szczęścia, jazda łódkami. Przygrywała muzyka 100 p. p.

Wszystkie festyny udały się, przysparzając instytucyom dosyć pokaźny dochód na ich cele.

Nie mały zastęp publiczności wybrał się także na wycieczki w dalsze okolice Krakowa. Do ruin zamku w Lanckoronie, urządziło wycieczkę Tow. Techniczne, gdzie licznie żebrani uczestnicy udali się już rano koleją do Kalwaryi, a stąd podwodami do zamku. Urzędnicy kolejowi bawili się doskonale w Tenczynku, gdzie przy dźwiękach muzyki, tańczono do wieczora. Akad. Koło „Straży Polskiej", urządziło wycieczkę do Mnikowa, gdzie zwiedzano piękne skaliste wąwozy. Wreszcie Resursa urzędnicza urządziła wycieczkę parowcem do Bielan, a Stow. kat. „Praca" również parowcem do Niepołomnic, celem sypania kopca grunwaldzkiego.

W Podgórzu, w parku im. Bednarskiego odbył się wczoraj przy pięknej pogodzie festyn na cele miejscowych młodocianych skautów. Publiczności zebrało się mnóstwo. Podczas festynu skauci odbyli ćwiczenia. Zabawa przyniosła znaczny dochód na pożyteczny cel.

Pogrzeb ś. p. Stanisława Kopernickiego, redaktora „Czasu", zmarłego w dniu 31 z. m. w Abbacyi, odbył się wczoraj po południu z kaplicy cmentarza rakowickiego. W oddaniu ostatniej posługi zmarłemu wziął udział liczny zastęp inteligencyi Krakowa, całe niemal przedstawicielstwo prasy krakowskiej, sfery uniwersyteckie oraz publiczność. Kondukt żałobny z kaplicy cmentarnej poprowadził ks. kan. Kulinowski, proboszcz parafii św. Floryana, w asystencyi licznego duchowieństwa. Ze stopni kaplicy przemówił nad trumną ś. p. Kopernickiego imieniem redakcyi „Czasu" i „Roli" poseł dr Leopold Jaworski podnosząc w pięknej charakterystyce zalety zmarłego, jako przedstawiciela korporacyi umiejącego z godnością reprezentować w działaniu i życiu godność stanu dziennikarskiego.

Jako przedstawiciel klubu sportowego „Cracovii" przemówił znany literat dr Tadeusz Konczyński, oddając hołd zasługom ś. p. Kopernickiego na stanowisku prezesa tego klubu.

Na trumnie złożono kilkanaście wieńców, między innymi wieniec z szarfami i napisem w języku niemieckim od jednego z goszczących w Krakowie w dniu wczorajszym klubów sportowych niemieckich.

Strzelanie o godność króla kurkowego w Tow. strzeleckiem, odbyło się wczoraj na strzelnicy przy ul. Lubicz. Ostatnie odłamki kura spadły od kuli radcy miejskiego, p. Józefa Bialika, który został wskutek tego dokonanego strzału królem kurkowym.

Wobec licznie zgromadzonej „braci strzeleckiej" i publiczności, wprowadzono nowego króla na tron urządzony w sali strzeleckiej, gdzie złożone były zabytki historyczne Tow. strzeleckiego. Do króla przemówił prezes Towarzystwa Jan Kanty Federowicz, podnosząc, że według starego zwyczaju w oktawę drugą Bożego Ciała, kto strąci kura z tarczy, ten jest proklamowany na rok następny królem. Opatrzność ręką Bialika tak pokierowała, że został on proklamowany królem na rok następny. Zwracając się do nowego króla, życzył mu mowca, aby rządy jego były pełne chwały, aby przewodził starej szkole rycerskiej i aby celestat był ostoją jego poddanych.

Jako znak władzy wręczył prezes królowi insygnia i kura.

Za najlepsze strzały po królu wybrani zostali marszałkami dwaj bracia kurkowi dr Schneider i Stefan Iglicki.

Po ceremonii wręczenia odznak marszałkowskich, podczas której śpiewał chór „Lutni" pod dyrekcyą nowego dyrygenta prof. Issakowicza, pieśń Münchheumera „w starym dworze", wezwał prezes króla do obejścia granic królestwa, w otoczeniu orszaku dworskiego i poddanych. Po trzykrotnem „Niech żyje" wzniesionem na cześć króla, uroczysty pochód wyruszył do ogrodu.

Na czele malowniczego pochodu postępował gospodarz strzelnicy Wilhelm Fenz. Potem szła młodzież z barwnemi chorągiewkami, łucznicy w pięknych strojach dworskich, halabardnicy, a wśród nich niesiono sztandar Towarzystwa. Za nimi postępował prezes Jan Kanty Federowicz, a za nim w majestacie szedł nowy król kurkowy Józef Bialik z marszałkami dr. Schneiderem i Stefanem Iglickim. Za nimi postępowała brać strzelecka i publiczność. Pochód obszedł cały ogród w około i przy dźwiękach muzyki powrócił do sali.

Po uroczystym pochodzie i instalacyi króla, przyjmowali bracia kurkowi nowego swego monarchę bankietem we wspaniale przybranej sali Tow. strzeleckiego. Niezwykle poważnie i uroczyście przedstawiało się dostojne zebranie na tle wystawy skarbca, zaaranżowanej z artystycznym gustem przez p. Rajala. Do głównego stołu zasiadł we wspaniałym polskim stroju nowy król, p. Józef Bialik, obok którego zajęli miejsca prezydent m. dr. Leo, oraz prezes Tow., p. Jan Kanty Federowicz i dr. W. Staniszewski. Naprzeciw króla, jako strażnicy kura, zasiedli marszałkowie pp. dr. L. Schneider i radca St. Iglicki, ogółem zasiadło do uczty około 100 osób. Pierwszy toast, zgodnie z tradycyą i w myśl wskazań statutu, wniósł nowy król na cześć cesarza. Szereg toastów rozpoczął prezes Tow., p. Federowicz toastem powitalnym na cześć króla, podnosząc zdarzenie faktu, że w tym roku berło strzeleckie dostało się do rąk prawdziwego przedstawiciela mieszczaństwa krakowskiego. Dyr. Armółowicz wzniósł toast następny na cześć dostojnego grona, prezydenta m. Krakowa dr. Lea, przytaczając z przepisów statutu przywileje i ceremoniał, jakim bracia kurkowi zwyczajnie witali na strzelnicy burmistrza krakowskiego.

W odpowiedzi dr. Leo w dłuższem przemówieniu omawiał wzrost, znaczenie, siłę moralną i powagę krakowskiego mieszczaństwa, które powołane było wiekową tradycyą do wywierania niepośledniego wpływu na tok spraw publicznych, a dziś wobec rosnącej i coraz szersze koła społeczne obejmującej demokratyzacyi ogółu, reprezentuje decydujący czynnik w bilansie życia zbiorowego. Mówca zakończył toastem na pomyślny rozwój bractwa strzelców w ręce prezesa i króla.

Zdrowie kapelanów Tow. pięknym toastem umotywował dyr. Seeliger podnosząc toast na cześć ks. kan. Flisa. Toastowali następnie jeszcze ks. Flis na pomyślność Towarzystwa, p. Kulesza na cześć obu marszałków, mecenas dr Iskrzycki na pomyślność prasy w ręce red. Prokeścha, dr Schneider zaś zakończył toastem „kochajmy się".

Wśród niezwykle ożywionego i sympatycznego nastroju uczta przeplatana produkcyami orkiestry wojskowej i śpiewem uczestników przeciągnęła się do późnej godziny.

Przed zajęciem miejsc u stołu zgromadzeni oglądali skarbiec i wystawę pamiątek, która wzbogaciła się w tym roku dwoma cennemi darami ustępującego króla kurkowego rejenta Edmunda Klemensiewicza. Pierwszym z nich jest wspaniały łańcuch złoty kuty, z medalionem i portretem ofiarodawcy i prześlicznie odlanym srebrnym kurem kunsztowne dzieło sztuki złotniczej z pracowni p. Czaplickiego, oraz ozdobną księgę królewską, w której zapisywane będą daty instalacyi królów na ozdobnych kartach, opatrzonych iluminowanemi ich portretami. Galerye portretów królów zdobiących ściany sali Towarzystwa pomnożyła się portretem rejenta E. Klemensiewicza, pędzla art.-malarza Rzegocińskiego.

T. S. L. Dnia 6 b. m. odbyło VII Koło T. S. L. im. Tadeusza Kościuszki w Krakowie walne zgromadzenie przy udziale około stu osób. Po odczytaniu sprawozdania udzielono dawnemu wydziałowi absolutoryum i przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Prezesem wybrano ponownie p. Franciszka Maślankę, wiceprez. dr Zygmunta Gutka, sekretarzem Władysława Bartosika, zast. Stanisława Lederera, skarb, Helenę Kielską, zast. Wiktora Urbańczyka. Do wydziału weszli pp. Baran, Gędzierski, Gliński, dr Staśko, Gürtler, Karbowiakowa, König, Pająk, Pająkowa, Panek, Pudełko, Roszkiewiczowa, Sławiński, Anna Skorówna, dr Swigost, Swigostowa, Ząbczyk, Zemła. Komisyę rewizyjną tworzą pp. Bielawski, Glińska, Iskra, Kijak, Franciszka Skorówna.

Omawiano następnie metodę i kierunek pracy oświatowej wśród ludu. Uchwalono urządzić kurs dla referentów oświatowych przy Kole. Upoważniono wydział do wyrównania zaległości pieniężnych w zarządzie głównym T. S. L. ze względu, że zarząd główny T. S. L. znajduje się w trudnem położeniu finansowem.

Ze sfer lekarskich. Wydział krajowy zamianował dr. Tadeusza Pisarskiego kierownikiem ambulatoryum dla chorób dróg moczowych przy oddziale chirurgicznym w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Otwarcie sezonu wioślarskiego Akad. Związku sportowego odbyło się wczoraj po południu. Członkowie Akad. Związku sportowego i goście zaproszeni zaraz po południu udali się z placu Groble parowcami: „Kopernikiem" i „Kuryerem" do przystani wioślarskiej na Dębnikach, która mieści się koło miejskiego Parku. Tam, przy dźwiękach muzyki wojskowej, odbyło się poświęcenie czterech nowych łodzi sportowych. Jedną z nich jest pojedynczy skuling „Filut", dar p. Rudego, drugą podwójny skuling wyścigowy pod nazwą „Swit", wreszcie łódź czterowiosłowa spacerowa „Luba II" i łódź sześciowiosłowa „Szelma". Na uroczystości otwarcia sezonu wioślarskiego i poświęceniu łodzi, był obecny z ramienia sekcyi wioślarskiej Sokoła krakowskiego, zastępca naczelnika p. Tiesler, p. Hupczyc i inż. Bobkowski. Podczas uroczystości przemówił do zebranych p. Masłowski, przewodniczący sekcyi sportowej akad. Związku, podnosząc wielki i szybki rozwój tej sekcyi, która ma na celu wyrabianie sił i wytrwałości wśród członków. — Prof. Bujwid, jako opiekun Towarzystwa, przemówił w serdecznych słowach, zachęcając młodzież akademicką do oddawania się sportom, które kształcą nietylko siłę, ale i umysł rozwijają. Mówił także prezes Związku akad. Krzyżanowski, a imieniem sekcyi wioślarskiej Sokoła krakowskiego, życzył szczęścia i dalszego rozwoju Towarzystwu inż. Aleksander Bobkowski.

Spuszczono następnie łodzie na wodę, a chór akademicki odśpiewał kilka pieśni okolicznościowych. Wśród publiczności, zebranej na dwóch parowcach i na brzegu Wisły, odezwała się burza oklasków, gdy do łodzi czterowiosłowej wsiadła „osada" złożona z pań, w pięknych kostyumach wioślarskich. Osadę tworzyły pp. Bujwidówna, Stryjeńska, Halina i Jadwiga Drzymochowskie i sternik p. Majewski. Po spuszczeniu łodzi na wodę, wyruszyła wycieczka parowcami i nowemi łodziami do Tyńca, skąd powrócono późnym wieczorem przy śpiewie chóru akademickiego.

Wspomnieć należy, że wszystkie łodzie wykonane zostały w Krakowie we fabryce Muranyego według najnowszych technicznych wymagań.

Obchód Wianków odbędzie się dnia 28 czerwca b. r., staraniem Sokoła. Wydelegowany z wydziału Towarzystwa komitet, poczynił wiele przygotowań, aby obchód ten wypadł najwspanialej. Jedną z atrakcyj, będzie wspaniały program polskiej sztuki pyrotechnicznej p. Michała Mądrzykowskiego. Spalone będą ognie sztuczne nowego pomysłu, dotychczas niewidziane, jak: olbrzymiej wielkości eksplodujące petardy, wulkany, młynki, granaty wodne i powietrzne, różnokolorowe fontanny i t. p. zaciekawią swą pięknością ogół publiczności. Oprócz ogni objętych w programie, pracuje komitet nad urządzeniem kilku pięknych żywych obrazów na łodziach. Dwie orkiestry i chór Sokoła urozmaicą obchód Wianków. Z chwilą rozpoczęcia obchodu, odbędzie się wyścig na łodziach rybaków krakowskich o nagrody. Ze zmierzchem pojawi się na falach Wisły oryginalny korowód łodzi weneckich, udekorowanych stylowo lampionami i defilować będzie przed publicznością, przy akompaniamencie muzyki. Bliższe szczegóły podane będą później.

Wyścigi cyklistów. Krakowski klub cyklistów i motorzystów, urządził wczoraj wiosenny wyścig na szosie za mogilską rogatką. Wyścigi udały się w zupełności, a licznie zebrana publiczność i zwolennicy jazdy na rowerze, oklaskiwali zwycięzców poszczególnych biegów. Biegów było siedm.

I Bieg otwarcia na przestrzeni 6 klm. Startowali pp.: Gnojek, Höchsman, Jaworski, Reindl i Robl. Do mety przybyli: pierwszy Höchsman w 12 min. 47 sek., drugi Reindl w 12 min. 50 sek., a trzeci Gnojek w 12 min. 53 sek. Robl z powodu defektu gumy wycofał się z biegu.

II Bieg nowicyuszów na przestrzeni 5 klm. Startowali pp. Dobrzański, Kuzia, Piszczek i Stepan. Do mety przybyli pierwszy p. Dobrzański w 11 minutach 57 sek., drugi p. Stepan w 12 min., a trzeci p. Kuzia w 12 min. 30 sek. Przy tym biegu stawał p. Engelman, jednak z powodu niedotrzymania przepisów podczas jazdy, wyłączony został poza konkurs.

III Bieg gości, na przestrzeni 8 klm. Startowali pp.: Bernacki (Brzesko), Choczner (z Makkabi), Kania (Żywiec), Kotas (Podgórze) i Rogowski (Podgórze). Do mety przybyli: pierwszy p. Kotas w 17 min. 28 sek., drugi p. Choczner w 17 min. 45 sek., trzeci p. Bernacki w 18 min. 42 sek.

Z powodu nieprawidłowej jazdy p. Kotasa, w tygodniu będzie powtórzony jeszcze raz ten bieg, między p. Kotasem, a p. Chocznerem.

IV Bieg seniorów na przestrzeni 3 klm. Startowali pp. Jondro, Piszczek, Schweichler i Sikora. Do mety przybyli, pierwszy p. Sikora w 7 min. 33 sek., drugi p. Jondro w 7 min. 43 sek., a trzeci p. Schweichler w 8 min. 28 sek.

VI. Bieg ogólny na przestrzeni 10 klm; do którego startowali pp.: Gargul, Höchsman, Jaworski, Reindl i Wołoszynowski (kapitan klubu). Do mety przybyli pierwszy p. Höchsman w 21 min. 49 sek., drugi p. Gargul w 23 min. 19 sek. i trzeci p. Reindl w 23 min. 20 sek. Kapitan klubu Zenon Wołoszynowski, wycofał się już w pierwszej połowie biegu z powodu defektu koła.

VII. Bieg t. zw. „match" na 1 klm. Startowali: p. Höchsman, zwycięzca biegu otwarcia i biegu ogólnego; Gnojek zwycięzca biegu juniorów. Pierwszy przybył do mety p. Höchsman. Reszta uprawnionych do udziału w tym biegu zwycięzców z poprzednich biegów, nie stawiła się do startu.

Rozdanie nagród zwycięzcom biegów, nastąpiło wieczorem podczas bankietu, urządzonego przez klub cyklistów w hotelu „pod Różą".

Match footballowy. Dalszy ciąg walk o mistrzostwo Galicyi przyniósł wczoraj zapasy między lwowską „Pogonią" a „Cracovią". Match ten tem większe budził zainteresowanie wśród miłośników sportu, że z ostatnich zawodów we Lwowie „Pogoń" wyszła zwycięsko i zwolennicy biało-czerwonych spodziewali się, że dzień wczorajszy przyniesie im rewanż. Nawiasem mówiąc, oczekiwanie to zostało zawiedzione, lecz na boisku zgromadziło się około półtora tysiąca widzów, którzy z naprężeniem śledzili przebieg gry.

Miary „pierwszoklasowej" do tej gry przykładać nie było można ani u jednej ani u drugiej strony. Jednakże była ona interesującą dla odrębnych zalet wykazanych przez lwowską drużynę. Gracze jej doskonale i wszechstronnie rozwinięci fizycznie, nie przedstawiają typu footbalistów-specyalistów. Widać po nich, że uprawiają lekką atletykę we wszystkich kierunkach, że sport racyonalnie pojmują; biegali szybko nadzwyczaj, we wszystkich ruchach okazywali zwinność. Nawet zwyciężeni wywoływaliby sympatyę. Lecz do tego nie przyszło. Swoją energią i sprawnością ogólno-atletyczną wytwarzali przeciwwagę dla lepiej wyszkolonych może pod względem metody i techniki gry biało-czerwonych, którzy są footbalistami „par excel'ence".

To też szanse przeciwników przez cały czas gry trzymały się na równi. Piłka niemal stale była w okolicach środka boiska, rzadko podchodząc pod bramki. Wynik w pierwszej połowie gry był 1:1, po pauzie taki sam. Rezultat ogólny 2:2 był dobrym wyrazem stosunku sił przeciwników. Energiczna gra powodowała dość liczne faule z obu stron, które sprawiały kłopot sędziemu mało zdecydowanemu, aczkolwiek sumiennemu, p. Hausmanowi z Wiednia.

Koniecznością wobec wyniku wczorajszego będzie rozegranie jeszcze jednego matchu, który dopiero zadecyduje o miejscu zapaśników w konkursie o mistrzostwo.

Z dziedziny awiatyki. Aby zapoznać szerszą publiczność ze sposobem budowy aeroplanów, otworzono przez cały miesiąc czerwiec wystawę aeroplanu (system Blériota ulepszony przez naszego rodaka) w starym budynku Wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie (ulica Gołębia l. 20).

Popis muzyczny. We wtorek 10 b. m. o godz. 5 po południu, w sali Tow. technicznego przy ul. Kraszewskiego odbędzie się staraniem Koła Pań T. S. L. popis uczniów Maryi Bukowskiej, uczenicy prof. Lalewicza. W popisie wezmą udział pp. Iwanczewska, Batikówna, Janina Bąkoska i. i. Małą ilość pozostałych jeszcze biletów po koronie dostać można u wejścia na salę.

Wyłudzanie datków. Pierwsze Towarzystwo weteranów wojskowych w Krakowie podaje do publicznej wiadomości, że pewne indywiduum przebrane w strój porucznika weteranów chodzi po lokalach i wyłudza datki na cele tego Towarzystwa. Ponieważ indywiduum to jest niewątpliwie oszustem, doniosło tutejsze Towarzystwo powołanej władzy, ze swej zaś strony oświadcza, iż niema z tem nic wspólnego.

Z sali sądowej. (Podpalacze na ławie oskarżonych.) Dzisiaj rozpoczęła się przed krakowską ławą przysięgłych rozprawa przeciwko włościanom z Krzysztofowic w krakowskim powiecie, Franciszkowi Nowakowskiemu i Aleksandrowi Wyce, obwinionym o dwie zbrodnie podpalenia. W kwietniu 1912 r. spaliło się w Krzysztofowicach całe domostwo, należące do włościanina Czajki. Sprawcy pożaru nie wyśledzono. W styczniu b. r. spalił się znowu dom mieszkalny, stajnie i stodoła, należące do włościanina Mączki. Szkoda, wyrządzona przez oba pożary, wynosi przeszło 20.000 koron. Mozolne i długie śledztwo naprowadziło na ślad podpalaczy. — Okazało się, że dom Czajki podpalił sam Nowakowski, zaś dom Mączki podpalili obaj oskarżeni.

Motywem tych zbrodni była zemsta ze strony oskarżonych, którzy od dłuższego czasu procesowali się z Czajką i Mączką.

Na rozprawie obaj wypierają się winy. Przewodniczy starązy radca Jasiewicz, oskarża prokurator dr Sozański, bronią adwokaci: dr Szalay i dr Warenhaupt. Rozprawa, do której wezwano przeszło 30 świadków, potrwa dwa dni. Nie jest wykluczone, iż na miejscach zbrodni odbędą się oględziny.

Wyłowione zwłoki. W gminie Grabie pod Krakowem wyłowiono 4 bm. w Wiśle zwłoki mężczyzny, około 35 lat liczyć mogącego, silnie zbudowanego, blondyna, o dużych wąsach. Dotąd tożsamości jego nie stwierdzono. Zwłoki znajdowały się w wodzie około trzech dni.

Z zapisków policyjnych. Przedwczoraj aresztowała krakowska policya 24-letniego Bolesława Lenda, zamieszkałego przy ulicy Rybaki, który, mszcząc się na swoim gospodarzu za wypowiedzenie mu mieszkania, napadł go i zranił dość ciężko nożem w policzek.

Aresztowanie dzieciobójczyni. Wczoraj aresztowała policya 20-letnią służącą Maryę Majorkównę, pochodzącą z Prędocina w Królestwie Polskiem pod zarzutem dzieciobójstwa. Majorkówna powiła przed paru dniami dziecko i wrzuciła je do kanału.

Z kraju.

Bochnia, 9 czerwca. (Strajk piekarzy. — Kino teatr T. S. L. — Ogród dla dzieci. — Eksplozya. — Rozwój firmy. — Balon. — Okres festynów. — Nowy dwutygodnik).

Przed tygodniem ogłosiła tutejsza organizacya czeladników piekarskich strajk, domagając się podwyższenia płacy i powiększenia ilości godzin wolnych w tygodniu. Pięciodniowy strajk, w czasie którego pracowali sami majstrowie, zakończył się zwycięstwem robotników, którym uwzględniono w znacznej części ich żądania.

Tutejsze Koło T. S. L. otrzymało pozwolenie na prowadzenie stałego teatru świetlnego. Koncesyę wydzierżawił p. Zawadzki z Krakowa, przystępując do budowy odpowiedniego gmachu przy ul. Sandeckiej. W razie poparcia publiczności, może nowe przedsiębiorstwo stać się źródłem wysokiego dochodu dla T. S. L.

Towarzystwo upiększenia miasta Bochni i okolicy przystąpiło do założenia przy ulicy Kazimierza Wielkiego, w miejscu dawnej targowicy, ogrodu, mającego służyć za plac zabawowy dla dzieci. Myśli Towarzystwa należy szczerze przyklasnąć.

W cukierni p. Nowaka wydarzyła się eksplozya, która spowodowała niebezpieczne poranienie jednego z subjektów. Subjekt ten, chcąc zagotować na aparacie „Primus" herbatę, manipulował z nim tak nieszczęśliwie, że spirytus zapalił się i eksplodował, paląc mu całą twarz i włosy. Ciężko poranionego umieszczono w miejscowym szpitalu. Jak się dowiaduję, chory ma się lepiej, jednakże zeszpecenie na twarzy pozostanie na zawsze.

Znana w kraju cegielnia parowa braci Michników przystąpiła w ostatnim czasie do znacznego rozszerzenia zakresu swoich wyrobów. Zaprowadzono mianowicie nowy dział wyrobu zabawek, figurek, wazoników i t. p. Wyroby te, a zwłaszcza wazoniki, odznaczają się tak swoją trwałością, jako też misternem wykonaniem.

Przeżywamy okres festynów. Po pierwszym festynie sokolim odbył się onegdaj festyn „Związku strzeleckiego" i tutejszego Towarzystwa samokształcenia „Życie". Dochód, z pewnością pokaźny, przeznaczono na skarb wojskowy i na skompletowanie biblioteki publicznej „Życia". Z uznaniem podnieść należy fakt, że zarząd salinarny, nie bacząc na straty, jakie pociągnąć musi za sobą oddanie należących do niego plant na miejsce festynu, oddał planty do dyspozycyi komitetu festynowego. — Również szczera podzięka należy się kierownikowi muzyki salinarnej p. J. Krudowskiemu, który osobiście dyrygował podczas koncertu festynowego. Na najbliższą niedzielę zapowie festyn tutejsze Towarzystwo Szkoły Ludowej.

Dzisiaj rano około godziny 6 ukazał się nad Bo-

chnią, w okolicy t. zw. Krzęczkowa, balon, prawdopodobnie wojskowy, jadący od strony Tarnowa. — Balon posuwał się stosunkowo tak nisko, że patrzący nań słyszeli wyraźnie szum powietrza.

Z dniem 15 b. m. zacznie wychodzić w naszem mieście dwutygodnik informacyjny pod tytułem „Detektyw". Pismo podpisywać będzie p. Ludwik Baszak. *L. K.*

Rzeszów, 8 czerwca. (Z Rady miejskiej. — Festyn. — Dzień kwiatka.)

W realności dra Weinbergera przy ulicy 3 Maja rury wodociągowe przechodzą przez kloakę. Z powodu zatrutej wody zachorowała żona mieszkającego tam dra Cichańskiego. W sprawie tej wniesiono interpelacyę na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej. Poruszono także na tem posiedzeniu sprawę założenia parku albo alei spacerowych nad Wisłokiem; załatwiono dalej szereg podań urzędników magistrackich o udzielenie urlopów w czasie lata; uchwalono rozpisanie licytacyi na dzierżawę opłat od trunków spirytusowych, której 3-letni okres upływa w tym roku z terminem sześciotygodniowym do wnoszenia ofert; przyznano magistratowi nieprzewidziany w budżecie kredyt w kwocie 14 tysięcy koron, celem usunięcia grzyba, który pokazał się w szkołach na Wygnańcu; odrzucono wniosek magistratu o przyznanie 300 koron na nagrody dla uczniów szkół ludowych, uchwalając jednocześnie przeznaczenie tej sumy na obuwie dla biednych dzieci na zimę.

Uchwalono również oddać księgarniom do rozsprzedaży dzieło prof. Pęckowskiego, p. t. „Historya miasta Rzeszowa", po cenie 4 kor. za egzemplarz.

Festyn na dochód bursy I gimnazyum im. ks. Feliksa Dymnickiego odbył się w dniu 1 czerwca, przy licznym udziale publiczności. Dzięki zabiegom komitetu, szczególniej pań, dochód brutto przyniósł przeszło 2.000 koron. Z pomiędzy nowości, zaprowadzonych w sposobie urządzania stereotypowych festynów, wymienić należy: konkurs piękności, bazar krajowych wyrobów i kinematograf.

W dniu 15 b. m. odbędzie się przed południem „Dzień kwiatka" na dochód miejscowej ochronki im. Leona XIII — po południu festyn II gimnazyum, z którego dochód przeznaczony na budowę bursy.

Ze świata.

Ustąpienie prezydenta komisyi kolonizacyjnej w Poznaniu. Urzędowo donoszą, że dr. Gramsch, prezydent pruskiej komisyi kolonizacyjnej w Poznaniu, ustąpił ze swego stanowiska i zamianowany został prezesem regencyi gąbińskiej w Prusach wschodnich. Część prasy, także u nas w Galicyi dopatruje się w tej zmianie głębszych motywów politycznych. Mianowicie niektóre dzienniki podnoszą, że Gramsch ustępuje dlatego, ponieważ nie może się zgodzić rzekomo z ugodowo zabarwionym (?) kursem naczelnego prezesa prowincyi poznańskiej, dr. Schwartzkopffa. Wobec tego przypomnieć należy, że „Schles. Zeitung", organ regencyi wrocławskiej, mający zwykle dobre informacye, stwierdza, że powodem dymisyi Gramscha jest tylko chęć odpoczynku po 5 latach wytężonej pracy. Hakatystyczny organ wrocławski zasługi Gramscha wychwala pod niebiosa. — Co do osoby następcy, to decyzya nastąpi zapewne dopiero, gdy minister rolnictwa, bar. Schorlemer, powróci z Wiesbadenu do Berlina na uroczystości jubileuszu cesarskiego.

Zeppelin w Wiedniu. Jak donosi telegram z Baden-Baden, przybył tam wczoraj hr. Zeppelin, ażeby poczynić ostateczne przygotowania do podróży balonem swoim „Sachsen" do Berlina drogą na Wiedeń. Baloniki wewnętrzne zostały już napełnione gazem, a wszystkie przyrządy zbadał jaknajdokładniej inżynier Dürr, dyrektor Coltzmann i kapitan Hacker w obecności hr. Zeppelina. Wynik badań jest zupełnie pomyślny. Z obserwatoryum górskiego na Säntis i z obserwatoryum morskiego w Hamburgu nadesłały spostrzeżenia meteorologiczne, które stwierdzają, że stosunki atmosferyczne zmieniły się na korzyść podróży. Podróż z Baden-Baden do Wiednia odbędzie się najkrótszą drogą przez Pforzheim i Stuttgart ku Dunajowi, a następnie wzdłuż tej rzeki do Wiednia. Balon „Sachsen" rozpocznie lot o godz. 2 po północy z dnia dzisiejszego na jutrzejszy (z poniedziałku na wtorek). Załoga balonu będzie się składać z 24 ludzi, prócz hr. Zeppelina i jego syna. Cesarz Franciszek Józef będzie otrzymywać telegraficzne wiadomości o jeździe balonu do Wiednia. Prócz tego balon będzie mieć stałe połączenie radiotelegraficzne z polem lotniczem w Aspern pod Wiedniem. Hr. Zeppelin obchodzi 75 rocznicę swoich urodzin i z tego powodu ludność w Baden-Baden przygotowuje dla niego owacye na czas odjazdu.

Sprawa Redla. Konie, które były własnością Redla i znajdowały się w Pradze, zostały sprzedane drogą publicznej licytacyi.

Kupno dóbr przez następcę tronu. „Samostatnost" donosi: Dobra Swetla nabył od hr. Thuna Salma, następca tronu austryackiego, arcyks. Franciszek Ferdynand za siedm milionów koron.

Deficyt czeskiej Macierzy szkolnej. Wczoraj odbyło się w Pradze walne zgromadzenie czeskiej Macierzy szkolnej. Wedle sprawozdania kasowego dochody wyniosły w roku sprawozdawczym 1.134 tysięcy koron, wydatki 1,339.000 koron, powstał więc deficyt na sumę 204.000. Deficyt przypisują zbieraniu składek przez Krzyż czerwony na rzecz państw bałkańskich.

Samobójstwo dyrektora kasy. W kasie oszczędności gminy Burgdorf w kantonie szwajcarskim Bern, przedsięwzięto rewizyę ksiąg i skontrum kasy. Dowiedziawszy się o tem, dyrektor tej kasy, Zillinger, odebrał sobie w domu swoim życie wystrzałem z rewolweru. — Okazało się, że dyrektor sprzeniewierzył kilkaset tysięcy franków.

Zmarli.

W Warszawie zmarł dr Maksymilian Herz, lekarz, b. wychowaniec szkoły głównej, przeżywszy lat 70. Zmarły cieszył się w szerokich kołach Warszawy sympatyą, jako znakomity lekarz i jeden z najgorętszych patryotów asymilatorów.

Składki. Na zakład w Pawlikowicach złożono: N. N. 2 K.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

W Poniedziałek: po raz pierwszy „Grigri".
We wtorek: „Bal maskowy". Gościnny występ Janiny Korolewicz-Waydowej.
We środę: „Grigri".

Opera i operetka Lelewicza.

Nowy Sącz. 10 czerwca „Ptasznik z Tyrolu"; 11 czerwca „Cnotliwa Zuzanna"; 12 czerwca „Miłość cygańska"; 14 czerwca „Violetta"; 15 czerwca „Wróg kobiet".

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Judasz z Kariothu".
We środę: „Dyabeł i karczmarka".

Z ruchu wyborczego.

Kraków, 9 czerwca.

Z organizacyi mieszczańskiej Polsk. Stronnictwa demokratycznego otrzymujemy pismo następujące:

Na posiedzeniu wydziału organizacyi mieszczańskiej Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, odbytem w niedzielę dnia 8 czerwca b. r., pod przewodnictwem posła E. Zieleniewskiego, powzięto jednomyślnie następującą uchwałę:

„Organizacya mieszczańska Polskiego Stronnictwa Demokratycznego, mając pełne zaufanie do politycznej działalności p. prezesa dra Lea, oświadcza, że z zarzutami, ogłoszonemi w „Nowinach" w ostatnich dniach, a skierowanemi przeciw niemu, niema nic wspólnego i z oburzeniem je odpiera".

Prezes: *E. Zieleniewski.*

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

Bochnia, 6 czerwca.

We czwartek 5 czerwca odbyło się w Bochni zgromadzenie organizacyi Polsk. Stron. Ludowego, w którem prócz członków komitetu powiatowego, reprezentujących około 100 gmin, wzięli udział liczni zwolennicy stronnictwa. Przewodniczył delegat głównego zarządu wyborczego P. S. L. dr Bardel z Krakowa. Na przedstawienie posła i wicemarszałka Adama Ruebenbauera, który oświadczył, że do Sejmu o mandat się nie ubiega i najgoręcej poleca kandydaturę adwokata dr Wł. Kiernika, zasłużonego dla P. S. L. działacza — zrezygnowali z kandydatur także włościanie Rajca i Kucharczyk, a wskazując na walkę, jaka czeka P. S. L. z blokiem wszechpolsko-konserwatywnym poparli również kandydaturę dra Kiernika. W tajnem głosowaniu niemal wszystkie głosy padły na dra Kiernika, którego dr Bardel ogłosił oficyalnym i jedynym kandydatem P. S. L. na powiat bocheński.

Po przemówieniu kandydata, przyjętem hucznemi oklaskami, rozwinęła się szersza dyskusya na temat obecnej sytuacyi i zadań przyszłego Sejmu. Zgromadzeni ubolewali nad walką, jaką Wszechpolacy usiłują rozniecić między ludem a duchowieństwem dla upieczenia własnej, partyjnej pieczeni i wyrazili zapatrywanie, że duchowieństwo powiatu bocheńskiego nie da się porwać w wir walki wyborczej pod hasłami wszechpolskiemi — tem więcej, że obecnie stosunek duchowieństwa w powiecie tym do ludu był na ogół jak najlepszym.

Jednomyślność i zwartość obozu ludowego jest gwarancyą zwycięstwa kandydatury dr Kiernika, wobec zupełnego rozbicia i zamięszania, jakie panuje w bloku wszechpolsko-konserwatywnym.

Na zgromadzeniu wszechpolskiem w tym samym dniu odbytem znalazł się także były poseł prof. Górski, który z kandydatury zrezygnował i dopiero w ostatnich dniach się namyślał i kandydaturę swoją zgłasza. Ponieważ zgromadzeni żądali od prof. Górskiego przystąpienia do Związku „Chrześcijańsko-ludowego" (bo tak się teraz Wszechpolacy przezwali) — prof. Górski nie mógł się na to zdecydować — poczem uchwalono dwie kandydatury, Pilcha z Dołuszyc i jednego z księży — tak, że nie wiadomo, kto właściwie jest kandydatem owego bloku.

„Słowo Polskie" usiłuje szerzyć zamieszanie, zamieszczając fałszywą wiadomość, jakoby P. S. L. zawarło jakiś pakt z konserwatystami, na podstawie którego powiat bocheński miał być odstąpionym prof. Górskiemu. Możemy zapewnić, że jest to wierutne kłamstwo, a kandydatura p. Górskiego spotkała się z najostrzejszą krytyką i będzie z całą siłą przez P. S. L. zwalczaną; nie ma zresztą mowy o powodzeniu tej kandydatury, gdyż p. Górski stracił wszelki kontakt z powiatem i spotyka się ze słusznym zarzutem, że frondował przeciw reformie wyborczej.

Rzeszów, 8 czerwca.

Dzisiaj odbył się w sali Sokoła liczny Zjazd nauczycielstwa ludowego z całego powiatu, na którym po sprawozdaniu poselskiem złożonem przez b. posła Wasunga, uchwalono mu jednogłośnie wotum zaufania i podziękowanie za bardzo gorliwe zajmowanie się sprawami krajowemi, a wszczególności sprawami szkolnictwa ludowego.

Wobec tego, że decyzya o wyborze kandydata ma zapaść na zgromadzeniu delegatów gminnych P. S. L. dnia 22 czerwca, postanowiło nauczycielstwo rzeszowskiego powiatu rozwinąć usilną agitacyę za kandydaturą b. posła Wasunga.

† Władysław Maleszewski.

W sobotę wieczorem zmarł w Warszawie jeden z najstarszych redaktorów tamtejszych, zasłużony publicysta i powieściopisarz, długoletni wydawca i redaktor „Biesiady literackiej" ś. p. Władysław Maleszewski.

Urodzony w r. 1832 we Włocławku, po ukończeniu szkół w Warszawie, oddał się z zamiłowaniem samodzielnym studyom historyi i literatury ojczystej, pod kierunkiem zasłużonego historyka i pedagoga Kazimierza Bartoszewicza.

Wcześnie jąwszy się pióra, pierwociny swe drukował w „Tygodniku Ilustrowanym. Pierwszą jego powieścią było „Dziecię Żmujdzi" (1863); po niej poszedł utwór „Bracia", wreszcie „Wieczory nad Tamizą", które ustaliły rozgłos autorski Maleszewskiego. Niebawem około r. 1880 założył „Biesiadę Literacką", tygodnik drukowany dla rodzin polskich w duchu zachowawczym, i prowadził to pismo przez ćwierć wieku, z dużem powodzeniem zdoławszy mu zapewnić szerokie koła czytelników. W piśmie tem pisywał stałe feljetony tygodniowe, pod pseudonimem Sępa, poruszając w nich wszystkie tyczące społeczne i narodowe sprawy.

Po sprzedaży „Biesiady" nie ustał w pracy, lecz pisywał w różnych pismach artykuły, nowele i wspomnienia historyczne. Zasilał też niejednokrotnie „Nową Reformę", która nie dalej, jak przed miesiącem wydrukowała ostatni jego obrazek powieściowy „Ptak rebelizant".

Ze ś. p. Władysławem Maleszewskim schodzi do grobu pisarz i publicysta dawnego autoramentu, jeden z ostatnich Mohikanów minionego pokolenia, świadek przełomowych wypadków dziejowych ostatniego stulecia, których sumiennym, wrażliwym i skrzętnym był kronikarzem.

Cześć jego pamięci!

Lot Zeppelina do Wiednia.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 9 czerwca).

Wiedeń. Hr. Zeppelin wzniósł się wczoraj o północy w Baden-Baden na swoim balonie. Dziś oczekują jego przybycia do Wiednia.

Wiedeń. Wiadomość o wzlocie Zeppelina była tu niespodzianką, gdyż oczekiwano go dopiero we wtorek. Natychmiast zarząd klubu letniczego udał się do Aspern, celem poczynienia przygotowań do wylądowania Zeppelina.

Baden. (W Badenie.) Balon Zeppelina „Saksonia" wzniósł się dziś o 6 rano pod osobistem kierownictwem Zeppelina do wzlotu do Wiednia (Zobacz kronikę. Przyp. red.) na pokładzie znajduje się jeszcze syn Zeppelina i trzech pasażerów.

Monachium. Balon „Saksonię" widziano przed 9 rano nad miejscowością Nauburg nad Dunajem. O 9 rano przeleciał ponad Ingoldstadtem w wysokości 90 m. Przed 10 przelatywał koło Landshut w kierunku do Linca.

Wiedeń. W mieście panuje olbrzymi ruch ze względu na oczekiwane lada chwila przybycie balonu Zeppelina „Sachsen". O godz. 11-tej przed południem Zeppelin znajdował się ponad Lincem. Na placu wzlotów w Aspern urządzono stacyę radiotelegraficzną, aby porozumiewać się z balonem, na pokładzie którego znajduje się również stacya radiotelegraficzna.

Nad Schoenbrunnem Zeppelin będzie krążył dłuższy czas, aby cesarz mógł się dobrze przyjrzeć. Cesarz obserwować będzie ewolucye balonu z pałacowego balkonu. W Schoenbrunnie zebrały się już olbrzymie masy ludności.

O godz. 2 po południu Rada miejska, z burmistrzem Weiskirchnerem na czele, uda się do Aspern, aby powitać hr. Zeppelina. Wieczorem odbędzie się na cześć hr. Zeppelina uczta w ratuszu.

Niebezpieczeństwo nowej wojny.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 9 czerwca).

Interwencya mocarstw.

Paryż. Dzienniki donoszą, że mocarstwa wystosują zapewne do wszystkich czterech państw bałkańskich notę w bardzo poważnym tonie, wzywającą do rozbrojenia. Na pokój bałkański zapatrują się tu bardzo pesymistycznie ze względu na zaostrzenie stosunków między Bułgaryą a Serbią.

Londyn. (Biuro Reutera). Król angielski Jerzy w rozmowach z delegatami pokojowymi państw bałkańskich, wzywał zastępców państw sprzymierzonych, aby mieli na względzie niebezpieczeństwa, jakie mogłaby wywołać wojna między związkowcami. Król Jerzy dał do zrozumienia delegatom pokojowym, że nowa wojna byłaby zbrodnią przeciw ludzkości.

Odmowa Bułgaryi.

Sofia. Odpowiedź rządu bułgarskiego na żądanie Serbii co do rewizyi traktatu, jest już przygotowana i brzmi zupełnie odmownie.

Krytyczna chwila.

Belgrad. W konflikcie serbsko-bułgarskim nastąpił stanowczy zwrot w kierunku pogorszenia się sytuacyi. Prezydent ministrów Pasicz zwołał przywódców wszystkich stronnictw na konferencyę. Przywódcy oświadczyli Pasiczowi, że nie należy dłużej czekać. Na wypadek, jeżeli do dwóch dni z Sofii nie przyjdzie zadowalniająca odpowiedź, Serbia ma natychmiast ogłosić aneksyę okupowanych terytoryów macedońskich. Odpowiedzią Bułgaryi na tę aneksyę będzie niewątpliwie wypowiedzenie wojny, do której Serbia gorączkowo się przygotowuje. Zapewniają, że wojska serbskie są już w zupełności gotowe boju. Z Rosyi otrzymała Serbia 5000 koni. Natomiast Rosya odwołała podobno wszystkich oficerów rosyjskich, służących dotąd w armii serbskiej, nie chcąc, aby oficerowie rosyjscy brali udział w bratobójczej walce.

Niektóre dzienniki domagają się ustąpienia Pasicza i powierzenia Novakowiczowi misyi utworzenia gabinetu, w którym znajdowaliby się przedstawiciele wszystkich stronnictw.

Sofia. Powszechnie sądzą, że dziś nastąpi ostateczne wyjaśnienie sytuacyi. W mieście, jako też w całym kraju, panuje usposobienie wojenne.

Dzienniki donoszą, że Grecya ofiarowała Turcyi i Serbii sojusz przeciw Bułgaryi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 9 czerwca.

O mandat z Bochni—Wieliczki.

Wiedeń. Z kół poinformowanych słychać, że szef sekcyi dr Kazimierz Gałecki niema zamiaru ubiegania się o opróżniony, z powodu zamianowania dr Korytowskiego namiestnikiem, mandat Rady państwa z okręgu Podgórze—Wieliczka—Bochnia.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Hr. Tisza odjeżdża wieczorem do Wiednia. Przedłoży on cesarzowi we wtorek listę gabinetu. We środę zaprzysięgnie cesarz nowy gabinet węgierski. Gabinet przedstawi się we czwartek w parlamencie węgierskim.

Zbrodnie Redla.

Budapeszt. Ze Steinamanger donoszą: W czasie śledztwa w sprawie Redla okazało się, że włamanie do kancelaryi pułku ułanów nr 5, który przybył z Galicyi, nastąpiło za wiedzą Redla, a zostało dokonane przez jego wspólników. Z kasy tej skradziono wówczas 27.000 koron i ważne tajne dokumenty, przywiezione przez pułk z Galicyi. Sprawców tego włamania nie ujęto. Obecnie aresztowano jednego plutonowego tego pułku. Zapowiadają, że w najbliższych dniach nastąpią dalsze aresztowania.

Wiedeń. Admirał Haus poddał się dzisiaj operacyi żołądka.

Po zamknięciu kroniki.

Kraków, 9 czerwca.

Napad bandytów na samochody. Pisma warszawskie donoszą: W nocy z 5 na 6 b. m. w lesie na drodze, wiodącej z Kutna do Koła, czterej uzbrojeni w brauningi i mauzery młodzi bandyci w wieku od 18—20 lat, napadli na podróżnych, jadących dwoma samochodami utrzymującemi stałą komunikacyę osobową między Kołem a Kutnem. Po zatrzymaniu pierwszego samochodu pod groźbą brauningów wyprowadzono pojedynczo pasażerów, rewidowano ich, zabierano im gotówkę i ustawiono szeregiem. Po obrabowaniu zaś bandyci ulokowali ich znów w samochodzie, który cofnęli w stronę Kutna. Niebawem nadszedł drugi samochód z Koła, z którego podróżnymi powtórzono tę samą operacyę bez wystrzału.

Bandyci zrabowali ogółem kilkanaście tysięcy rubli. W samochodach jechało ogółem około 40 osób. Poszukiwania złoczyńców są w toku.

Aresztowanie bandytów. Z Warszawy telegrafują:

Gdy policya chciała uwięzić w miejscu ładowania parowców czterech bandytów, przybyłych z Płocka, bandyci zaczęli strzelać z rewolwerów. Dwóch policyantów zginęło, zaś oficer policyi odniósł rany. — Bandyci uciekli.

Wiedeńskie derby, jak z Wiednia donoszą, wygrał bar. Oppenheimera „Czardasz", przybywając przed księcia Lubomirskiego „Mości książe". Totalizator 66:10.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Franciszka Ksawera Barańska

przeżywszy lat 75, umarła w dniu 9 czerwca 1913 roku, zaopatrzona św. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we środę dnia 11 b. m. z domu żałoby na probostwie Zwierzynieckiem do kościoła klasztornego WW. PP. Norbertanek w Zwierzyńcu o godzinie 8 rano, a po odprawieniu nabożeństwa żałobnego na cmentarz parafialny.

W ciężkim smutku pozostali krewni zapraszają na pogrzeb Przewielebne Duchowieństwo, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność.

R. I. P.

Za spokój duszy ś. p.

Prof. Franciszka Jeziorskiego

jako w pierwszą rocznicę śmierci odprawioną zostanie

MSZA ŚWIĘTA we wtorek dnia 10-go czerwca b. r. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Wolf Müller

właściciel realności w Krakowie

zmarł po krótkiej słabości dnia 8 czerwca 1913 roku.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 9-go czerwca b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby wprost na cmentarz izraelicki.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 9 czerwca. (Giełda południowa).

Marki 118·07. Renta majowa 82·30. Renta koronowa węgierska 81·55. Akcye austr. zakł. kred. 621·50. Akcye węg. zakł. kred. 813·—. Akcye Anglobanku 331·25. Akcye Unionbanku 584·—. Akcye Bankvereinu 568·25. Akcye Landerbanku 500·—. Akcye kolei państwowych 713·—. Lombardy 122·75. Akcye fabryki broni 9_6·—. Akcye tytoniowe 0 -·—. Alpiny 941·50. Rima-Muranyi 689·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 3260. Losy tureckie 231·50. Ruble 254·—. Skoda 834·—. 4½ proc. Listy zastawne Banku galic. dla handlu i przem. —·—.

Usposobienie: słabe.

Berlin, 9 czerwca. (Giełda poranna).

Akcye kredytowe 196·—. Tow. dyskontowe 181·—.

Usposobienie: słabe.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 9 czerwca. Targ zbożowy.

Pszenica na październik 11·51 do 11·52; żyto na październik 11·92 do 11·93; owies październik 9·31 do 9·32; kukurudza na lipiec 8·52 do 8·53; kukurudza na sierpień 8·08 do 8·09; rzepak na sierpień 16·45 do 16·55.

Oferty: mierne. Chęć kupna: mierna: Usposobienie; spokojne; wiatr.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.